

recenzje. KSIĄŻKI

PEŁNA SATYSFAKCJA

ALICJA HELMAN

To już kolejna książka Andrzeja Gwoźdźcia poświęcona kinematografii niemieckiej. Autor, najwybitniejszy w Polsce znawca przedmiotu, zajmuje się tą problematyką od wielu lat, zmieniając metody badań i punkty widzenia, dzięki czemu przedmiot pozornie ten sam jawi się nam we wciąż nowym oświetleniu, odstawiając właściwości i cechy wcześniej ukryte. Co jednak mamy na myśli, gdy mówimy *kinematografia niemiecka* – czy całą produkcję, która powstała na obszarze geograficznie nazywanym Niemcy? W nowej książce Gwoźdźcia mowa jest o produkcji filmowej okresu, w którym nie było *tout court* kinematografii niemieckiej, lecz dwie kinematografie, bardzo od siebie różne: kinematografia NRD i kinematografia NRF (potem RFN). Czy po zjednoczeniu dokonana się synteza w dziedzinie kina? Jak pisze Andrzej Gwoźdź, kinematografie te były przecież sobie obce, autonomiczne. Dlatego rodzaje więzi, jakie je łączyły, zasługują na szczególne zainteresowanie. Autor pisze: *W dziejach kinematografii niemieckich, w których obrazy i narracje (a nierzadko całe dyskursy) kierowane zawsze były również do drugiego państwa niemieckiego, gdzie „przepisywane” odbijały się często rykoszetem i odmienne bądź zdewaluowane powracały do źródła, tego rodzaju dialog z filmem jest najbardziej fascynujący. Owa mimowolna dialogizacja kinematografii niemieckich (...) należy zresztą do najbardziej intrygujących sposobów istnienia tego podzielonego kina i stanowi podskórny nurt tej książki.*

Autor już samym podtytułem precyzyjnie dookreślił, że wybrał historie samych filmów oraz historie przez te filmy opowiadane. One bowiem – jego zdaniem – ujawniają kulturową energię kina. Jego wyobrażenia, mity, stereotypy, dyspozycyjność bądź kontestację wobec władzy.

Dla badacza, który pisze dzieje kina współcześnie, właśnie historie samych filmów są szczególnie istotne. Nie są to bowiem, nawet czysto materialnie rzecz biorąc, zawsze te same artefakty. Elektronizacja i cyfryzacja nadaje im drugie czy nawet trzecie życie. Filmy oglądane na pły-

tach, platformach internetowych, telefonach komórkowych zyskują nową tożsamość, którą autor musi brać pod uwagę. W czterech częściach „Kina na biegunach” Gwoźdź rekonstruuje porządek historyczny, ale przez cały czas bierze pod uwagę perspektywę, której dostarczył rozwój mediów.

Nie będzie to zatem historia arcydzieł czy też dzieł ważnych z uwagi na osobę wybitnego twórcy, lecz historia utworów różnego rodzaju, zarówno tych świetnych, jak i tych miernych, a czasem także złych i bardzo złych. Autor zdecydował się poświęcić im wiele uwagi, bowiem traktowane jako *sui generis* zwierciadła pokazują więcej, bardziej wyraziście i jednoznacznie te procesy, które chciałby naświetlić.

Książka składa się z czterech części, Epilogu i Postscriptum.

Część pierwsza – „Światy równoległe” – poświęcona jest tendencjom dochodzącym do głosu w obu kinematografiach niemieckich lat pięćdziesiątych. Akcent został położony głównie na różne formy eksploatacji mitu założycielskiego NRD w kinematografii Defy oraz fenomen Heimatfilmu i generalnie – ucieczki w filmowy eskapizm twórców kinematografii Niemiec Zachodnich tamtego czasu.

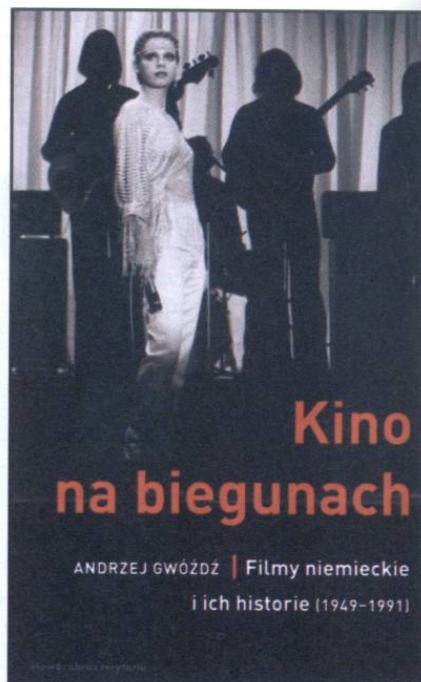
Część druga – „Nowa fala w RFN i demontaż w NRD” – opisuje kino zachodniemieckie i jego najbardziej znamieny fenomen – Nowe Kino Niemieckie w opozycji do podlegających cenzurze filmów wschodniemieckich. Autor dopełnia obraz analizą wielu innych fenomenów. Szczegółowo pokazuje różne odcienie Nowego Kina i jego dynamikę, wraz z różnymi obocznościami w twórczości autorów. W kinematografii NRD tamtego czasu dostrzega procesy odnowy porównywalne z tymi, które zwykło się określać mianem nowofalowych, brutalnie jednak przerwane przez XI Plenum Partii w grudniu 1965 roku. Okazuje się, że i w kinie NRD mieliśmy do czynienia z rodzajem Nowej Fali, jeśli nawet była to fala utajona i podskórna.

Część trzecia – „W poszukiwaniu stylu” – poświęcona została, z jednej strony, wielkim autorom kina zachodniemieckiego tworzącym

w aurze oberhauseńskiej odnowy kina, z drugiej – stagnacji NRD-owskiej Defy, która po decyzjach X Plenum KC SED z 1965 roku została skazana na artystyczny niebyt. Autor wskazuje także na wiele sygnałów, jakie płynęły od filmowców zachodniemieckich nieakceptujących zmurszałego kina papy, choć niegotowych zarazem na uczestnictwo w pokoleniowej odnowie. Tę partię książki zamyka refleksja na temat kina politycznej kontestacji końca lat siedemdziesiątych oraz różnych odmian kina drugiego nurtu (kino feministyczne, homoseksualne).

Cześć czwarta – „Filmowe opowieści czasów stabilizacji (lata osiemdziesiąte)” – przedstawia różnorakie manifestacje stylu późnego Nowego Kina Niemieckiego oraz oblicza zachodniemieckiego *mainstreamu* z okresu przebudzenia kina wschodniemieckiego przed upadkiem NRD.

„Epilog (Filmy przełomu)” – charakteryzuje twórczość niemiecką (ze Wschodu i Zachodu) okresu politycznego przesilenia 1989–1991, ze szczególnym uwzględnieniem aury towarzyszącej upadkowi muru berlińskiego. Powstałe wówczas we wschodnich Niemczech filmy w wielu przypadkach wchodziły już do kin zjednoczonych Niemiec jako dzieła *byłej* kinematografii.



Całość zamyka zaś refleksja warsztatowa na temat sposobu pisania dziejów kina w czasach niezwykle intensywnego przyrostu metod uprawiania tego medium.

Krótką recenzją może dać tylko przybliżone wyobrażenie o bogactwie tematów, motywów i wątków, które można znaleźć w książce Andrzeja Gwoźdźcia. Trudno przy tym zdać sprawę z interpretacyjnej finezji i całego bogactwa kulturowych odniesień, szans podejmowania dyskusji i inspirującej zachęty do refleksji własnej. Czytelnik „Kina na biegunach” może oczekiwać pełnej satysfakcji.

Kino na biegunach. Filmy niemieckie i ich historie 1949–1991.

ANDRZEJ GWÓDŹ
SŁOWO/OBRZAS TERYTORIA, GDAŃSK 2018